

Wojciech Góralski

Działanie podstępne jako element normy kan. 1098 KPK

Ius Matrimoniale 8 (14), 35-54

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Wojciech Góralski

Działania podstępne jako element normy kan. 1098 KPK

Pierwszym z elementów konstytutywnych składających się na całość figury prawnej nieważności małżeństwa, określonej w kan. 1098 KPK, jest podstępne wprowadzenie w błąd, powzięte dla uzyskania zgody małżeńskiej drugiej strony. Element ten obejmuje zarówno samo działanie sprawcy podstępu, jak i błąd, w jaki popada ofiara podstępu wskutek działania podstępnego.

Działanie sprawcy podstępu zostało ujęte w kan. 1098 KPK następująco: „Kto zawiera małżeństwo **zwiedziony podstępem**, dokonany dla uzyskania zgody małżeńskiej [...]” [podkr. – W. G.]. Podstęp ma więc swojego sprawcę, którego działanie, jakim jest „zwiedzenie” kontrahenta, wywołuje u tego ostatniego **błąd**.

Przedmiotem niniejszego opracowania będzie próba przeprowadzenia analizy działania podstępnego rodzącego błąd, o którym to działaniu mowa w kan. 1098 KPK. Obejmie ona zarówno samo działanie sprawcy podstępu, jak i skutek tego działania (dotykający jego ofiarę). Właściwe wywody w tym zakresie poprzedzi zwięzłe ukazanie relacji zachodzącej pomiędzy podstępem a aktem prawnym w ogóle.

1. Podstęp a akt prawny

Według definicji G. Michielsa, inspirowanej przez prawnika rzymskiego Labeona (I w. przed Chrystusem)¹, podstęp (*dolus*) jest to oszukanie kogoś drugiego, dokonane świadomie i kłamliwie, poprzez które

¹ Definicja podstępu sformułowana przez Labeona (przekazana przez Ulpiana) brzmiała: „omnis calliditas, fallacia, machinatio ad circumveniendum, fallendum, decipiendum alterum adhibita”. L. 1 § 2, D, IV, 3.

to działanie osoba ta zostaje skłoniona do powzięcia określonego aktu prawnego². Chodzi więc o taki „wybieg”, oszustwo, kłamstwo albo machinację, które to działanie jest skierowane do wywołania błędu. Świadomy zamiar osiągnięcia celu podstępного działania, będący elementem subiektywnym podstępu, stanowi istotę aktywności sprawcy podstępu. Bez zaistnienia bowiem owego *animus nocendi* nie istniałaby przyczynowość pomiędzy sprawcą podstępu i jego ofiarą, lecz działanie takie byłoby czysto przypadkowe, zaś błąd, którego doznałaby ofiara podstępu byłby wyłącznie zwykłym błędem własnym³. Nie wystarczy ustalenie jedynie podstępu jako machinacji podjętej z zamiarem oszukania kogoś drugiego, lecz niezbędne jest również stwierdzenie przejścia od takiego działania do **faktu** zaistniałego oszukania czyli do osiągnięcia zamierzonego skutku tegoż działania w postaci powstałego błędu⁴.

Ustalenie wspomnianej relacji zachodzącej pomiędzy sprawcą podstępu i jego ofiarą polega na stwierdzeniu związku przyczynowego pomiędzy działaniem podstępnym a aktem prawnym spełnionym przez ofiarę podstępu. Wpływ przyczynowy podstępu na akt prawny powinien być tak determinujący, że gdyby podstęp nie miał miejsca, nie zostałaby wyrażona zgoda na akt prawny⁵.

Na gruncie prawa kanonicznego, podstęp determinujący (*dolus determinans*) różni się od podstępu przypadłościowego (*dolus incidens*) nie dlatego, że chodzi o dwie różne figury podstępu (lub różną jego intensywność), lecz dlatego, że różny jest tutaj przedmiot, którego dotyczą konsekwencje działania podstępnego: w celu unieważnienia aktu wymaga się, by podstęp determinujący wolę odnosił się do jakiegoś elementu lub okoliczności istotnej – w tym znaczeniu, że postępowanie lub deklaracje złożone przez sprawcę *dolus* w złej wierze stanowiły w konkretnym przypadku jedyną lub podstawową rację, dla której powzięty został akt. Jeśli natomiast podstęp nie stanowi przyczyny jedy-

² „Deceptio alterius deliberate et fraudulenter commissa, qua hic inducitur ad ponendum determinatum actum iuridicum”. G. Michiels, *Principia generalia de personis in Ecclesia*, Parisiis 1955, s. 660.

³ P. J. Viladrich, *El consentimiento matrimonial. Técnicas de calificación y exègesis de las causas canonicas de nulidad* (cc. 1095 a 117 CIC), Pamplona 1998, s. 146.

⁴ C. J. Scieluna, *L'errore di fatto* (can. 1097) e *l'errore doloso* (can. 1098), w: *Errore e dolo nella giurisprudenza della Rota Romana, Città del Vaticano* 2001, s. 19.

⁵ Michiels, *iw.*, s. 661; Zob. także R. Palombi, *Errore doloso e atto giuridico*, w: *Errore e dolo nella giurisprudenza della Rota Romana, iw.*, s. 56.

nej lub podstawowej aktu, sankcja jest mniej znacząca w stosunku do wyżej wspomnianej⁶. W kan. 125 § 2 KPK sankcjonuje się generalną zasadę o ważności aktu prawnego powziętego na skutek podstępu, chyba że prawo stanowi inaczej; akt taki może być jednak rozwiązany wyrokiem sędziego: bądź na wniosek strony poszkodowanej lub jej prawnych spadkobierców, bądź też z urzędu.

W doktrynie przeważa opinia, w myśl której skuteczność podstępu mieści się w przypadkach podstępu determinującego (inaczej istotnego). Natomiast błąd przypadłościowy nie zmniejsza *voluntarium*, i w takiej mierze nie może być uważany jako przyczyna aktu, lecz zwykła okoliczność towarzysząca⁷.

Podczas gdy *animus decipiendi* jest elementem subiektywnym podstępu, to element obiektywny takiego działania stanowi jego wewnętrzna ciężkość oraz ciężar gatunkowy sposobów, poprzez które *dolus* powinien się wyrażać⁸. Chodzi więc o takie środki, przy pomocy których podjęty zostaje podstęp, a które byłyby wystarczająco poważne, inaczej – same z siebie zdolne do przewyciężenia powszechnie stosowanej staranności w sprawach ludzkich⁹.

Środki, o których mowa, powinny być z natury swojej niegodziwe i szkodzące innemu, podstęp bowiem nie jest prawnie relewantny, jeśli nie jest sam w sobie zły, zawiniony, anty – prawny, a więc taki, który łamie dobrą wiarę, która jest niezbędną podstawą całej ludzkiej wspólnoty¹⁰.

Według przytoczonej wcześniej definicji podstępu G. Michiela, obiektywny element tego ostatniego obejmuje dwa istotne aspekty: określenie i kwalifikację działań podstępnych oraz wymóg ciężkości.

Gdy chodzi o określenie i kwalifikację działań podstępnych, to można wskazać różnorodne typy zachowań sprowadzające się generalnie do dwóch: dyssymulacji i fałszowania. W obydwu typach można spotkać różne sposoby realizowania takich działań. Dyssymulacja polega na zatajaniu informacji prawdziwych, fałszowanie zaś dokonuje się poprzez podawanie – jako prawdziwych – informacji, które są fałszywe.

⁶ Palombi, jw., s. 63.

⁷ Tamże; Zob. także M. Bardi, *Il dolo nel matrimonio canonico*, Milano 1996, s. 13-16; Michiels, jw., s. 540-541.

⁸ Zob. Michiels, jw., s. 600.

⁹ Tamże.

¹⁰ Palombi, jw., s. 57.

Dyssymulacja jest formą działania podstępnego, które może przybierać różne odmiany: 1) rzeczywiste pominięcie, polegające na nieinformowaniu kogoś o czymś, co miałby prawo znać; 2) zatajenie, tj. aktywne ukrywanie prawdy; 3) oszustwo, będące skierowaniem uwagi drugiej osoby w sposób, który odrywa ją od tego, co się chce dyssymulować¹¹. We wszystkich tych przypadkach mamy do czynienia z wprowadzeniem w błąd, choć nie jest ono kłamstwem, brak tu bowiem podania fałszu. Mówiąc inaczej, działanie podstępne nie jest synonimem kłamstwa.

Falszowanie z kolei to manifestowanie czegoś, co nie jest prawdziwe. Tego rodzaju działanie posiada strukturę bardziej złożoną: w odróżnieniu od dysymulacji, która opiera się na pominięciu i „przykryciu” czegoś, falszowanie jest postawą, która po większej części wciąga i angażuje podmiot także w aspekcie psychologicznym poprzez niektóre techniki wykonawcze. Jedną z nich jest udawanie, inaczej fingowanie, które może mieć za przedmiot zarówno idee, jak i bieg wydarzeń. Inną techniką jest tutaj „podrabianie”, które jest rodzajem kamuflażu: gdy ktoś okazując coś, co ma cechy charakterystyczne podobne do czegoś innego, przedstawia to (niezgodnie z rzeczywistością) jako coś innego. Jeszcze inną techniką falszowania jest tzw. pomieszanie, polegające na przedstawianiu alternatyw, które przyciągają uwagę w taki sposób, że ofiara takiego działania nie ogranicza się do rozproszenia (jak w przypadku zbłądzenia), lecz wierzy, że stan rzeczy polega na alternatywach umyślnie stworzonych¹².

Gdy chodzi z kolei o wymóg ciężkości działania podstępnego, to należy najpierw powiedzieć, że już w okresie aktywności dekretalistów, u wielu autorów (m.in. u Sinibaldo de Fieschi czy Jana Andrzejowego) problem *dolus* sprowadzał się do kwestii intensywności i ciężkości takiego działania. Ich zadaniem, o relewantości prawnej podstępu można mówić jedynie wówczas, gdy jest on zdolny do wprowadzenia w błąd męża bardzo roztropnego (*virum prudentissimum*)¹³.

Debata na ten temat trwała jeszcze niedawno przed promulgacją KPK z 1983 r. (gdy chodzi o prawo małżeńskie), a w obszarze teorii kanonicznego aktu prawnego zgłasza się nawet aktualnie wnioski *de lege ferenda*, gdy chodzi o wpływ podstępu na ważność aktów prawnych. Stawia się tutaj w szczególności pytanie: czy ciężkość jest ko-

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 57-58.

¹³ Zob. Bardi, *juw.*, s. 47.

nieczna, a w przypadku odpowiedzi pozytywnej, do czego należy tę cechę odnieść – czy do działania sprawcy podstępu? Trudność polega na tym, że wprowadzenie w błąd może być ciężkie jedynie w odniesieniu do błędu, który powoduje szkodę wynikającą z takiego działania dla jego ofiary. Skądinąd nie wydaje się możliwe przyjmowanie dawnej teorii *fatuitas decepti*¹⁴, w której ciężkość podstępu (i w konsekwencji jego skuteczność unieważniająca) jest oceniana w bezpośredniej relacji do osoby, albo lepiej – do lekkomyślności i nieroztropności ofiary podstępu¹⁵.

W rzeczywistości problem nie wydaje się łatwy do rozwiązania. G. Michiels, zatrzymując się nad znaczeniem obiektywnym środków stosowanych przy podejmowaniu podstępu koryguje częściowo przyjęty kierunek rozwiązania podnosząc kwestię relatywności i przyjmując, że w istocie, ciężkość powinna być rozważana nie w sposób absolutny, lecz relatywny, tzn. przy właściwym uwzględnieniu całokształtu okoliczności obiektywnych i subiektywnych, takich, jak: płeć, wiek, kultura, w stosunku do osoby zwiedzioną podstępem¹⁶.

Zaproponowane w ten sposób zindywidualizowanie cechy ciężkości oznacza odniesienie jej nie tylko i nie wyłącznie do działania sprawcy podstępu, nie tylko i nie wyłącznie do osób sprawcy i ofiary podstępu, lecz także – i przede wszystkim – do ujętej całościowo dynamiki przyczynowej podjętego działania podstępnego¹⁷.

Gdy mowa o elemencie obiektywnym podstępu, należy następnie dotknąć kwestii dotyczącej pochodzenia subiektywnego tego działania. Mówiąc bowiem o sprawcy *dolus* oraz o jego ofierze zauważyć należy, że podczas gdy osoba wprowadzona w błąd jest zawsze jedną ze stron umowy, to przeciwnie: przyjmuje się, że nie ma znaczenia to, czy sprawca podstępu jest współkontrahentem, czy też nie. Jak zauważa R. Palombi, w doktrynie znana jest opinia odmienna G. Fransena¹⁸, który przywołuje orzeczenie rotalne c. Many z 28 czerwca 1916 r., w którym przyjmuje się nerelewantność prawną podstępu spowodowanego przez osobę trzecią¹⁹.

¹⁴ Zob. W. Góralski, Problem waloru prawnego *deceptio dolosa* w odniesieniu do zgody małżeńskiej w okresie do KPK z 1917 roku, „Jus Matrimoniale” 7 (13) 92002, s. 73-75.

¹⁵ Palombi, *juw.*, s. 58-59.

¹⁶ Michiels, *juw.*, s. 660.

¹⁷ Palombi, *juw.*, s. 59.

¹⁸ G. Fransen, *Le dol dans la conclusion des actes juridiques*, Gembloux 1946, s. 374.

¹⁹ Palombi, *juw.*, s. 59.

Zarówno jednak w stosunku do aktów prawnych *in genere*, jak i do prawa małżeńskiego, kwestia wydaje się wystarczająco rozwiązana, w trakcie bowiem prac nad posoborową kodyfikacją prawa kanonicznego konsultorzy Komisji Kodyfikacyjnej przyjęli, że nie ma znaczenia to, czy podstęp został dokonany przez współkontrahenta, czy też przez inną osobę²⁰.

2. Intencja sprawcy podstępu

Gdy chodzi o działanie podstępne odniesione do figury prawnej nieważności małżeństwa z kan. 1098 KPK, to polega ono na przygotowanej i podjętej z rozmysłem machinacji zmierzającej do uzyskania zgody małżeńskiej danej osoby, która to machinacja rodzi błąd u ofiary podstępu. Owego intencjonalnego charakteru związku przyczynowego pomiędzy działaniem podstępnym a błędem (będącego elementem subiektywnym) domaga się tutaj sama podstawa podstępu jako tytułu nieważności małżeństwa. Bez zamiaru bowiem uzyskania – poprzez to działanie – fałszywego i obcego „wkładu” w podstawę poznawczą zgody małżeńskiej ofiary podstępu, nie można byłoby mówić o interwencji manipulacyjnej innej osoby, naruszającej proces własnego wyboru. Poza tym, brakowałoby przyczyny powodującej niewystarczalność dobrowolności aktu zawarcia umowy małżeńskiej²¹.

Stanowiąc, że działanie podstępne winno być powzięte dla uzyskania konsensu małżeńskiego Ustawodawca wymaga tym samym obiektywności tego działania oraz związku przyczynowego zachodzącego między tym działaniem a wyrażeniem zgody małżeńskiej. Takie działanie ma charakter podstępu bezpośredniego. Natomiast tekst i duch kanonu wykluczają podstęp pośredni, oznaczający działanie powzięte w innym celu, pozbawione całkowicie intencji wprowadzenia w błąd *ad obtinendum consensum matrimonialem*, choćby właśnie tak było interpretowane przez kontrahenta. W rzeczywistości on sam wprowadza się w błąd co do określonego przymiotu osoby, który skłania go do powzięcia konsensu.

Jak słusznie zauważa P. J. Viladrich, nie zachodzi tutaj analogia w stosunku do bojaźni wywołanej *indirecte*. Tytuł nieważności małżeństwa w postaci *vis et metus* chroni wolność kontrahenta, którą może

²⁰ Zob. „Communications” 3 (1971), s. 77.

²¹ Viladrich, *juw.*, s. 146.

naruszyć przymus w akcie zawarcia małżeństwa. Bojaźń – będąca konsekwencją przymusu – nie jest tutaj traktowana jako anomalia intelektu, lecz jako subiektywny stan niepokoju, który sam z siebie może wprost wpłynąć na wolę. W takiej sytuacji wywołanie bojaźni przez inną osobę stanowi już – tym samym – naruszenie wolności, niezależnie od tego, czy sprawca bojaźni chce poprzez swoje działanie bezpośrednio uzyskać konsens małżeński.

Tymczasem w przypadku błędu wywołanego podstępem, chroniony jest proces wyboru małżeńskiego w jego fazie poznawczej, w której intelekt dostarcza woli wystarczający przedmiot konsensu. Jeżeli jednak sam nupturient fałszywie interpretuje rzeczywistość zewnętrzną wiążąc taki błąd ze swoją decyzją zawarcia małżeństwa, bez zewnętrznego działania manipulacyjnego skierowanego bezpośrednio do „wyłudzenia” konsensu małżeńskiego, wówczas ma miejsce błąd własny. Tego rodzaju błąd stanowi wprawdzie anormalny stan poznania, nie ma jednak żadnego znaczenia dla dobrowolności konsensu małżeńskiego, chyba że jest błędem co do osoby, błędem co do przymiotu osoby sprowadzającym się do błędu co do osoby albo błędem co do przymiotu osoby zamierzonego bezpośrednio i zasadniczo. Podczas gdy rzeczywiste pozbawienie wolności kontrahenta stanowi bezpośrednio zaburzenie woli (stąd relewantność prawna bojaźni wywołanej *indirecte*), to błąd własny jest tylko brakiem poznania, który niekoniecznie powoduje brak dobrowolności (stąd nierелеwantność prawna podstępu pośredniego i bezzasadność porównywania go z bojaźnią wywołaną pośrednio)²². Z uwagi na ścisły związek działania podstępnego i błędu, sam *dolus* bywa niekiedy ujmowany w podwójnym wymiarze: niesprawiedliwej przyczyny (*dolus*) i jej skutków (*error*)²³.

Na przypisywanie waloru prawnego jedynie podstępowi bezpośredniemu zwraca się uwagę także w orzecznictwie Roty Rzymskiej²⁴. Od-

²² Tamże, s. 147; Zob. M. T. Romano, *La rilevanza invalidante del dolo sul consenso matrimoniale* (can. 1098 C. I. C.): dottrina e giurisprudenza, Roma 2000, s. 150-151; Zob. także J. F. Castaño, *Il dolo nel matrimonio*, w: *La nuova legislazione matrimoniale canonica. Il consenso: elementi essenziali, difetti, vizi*, Città del Vaticano 1986, s. 106-107.

²³ Zob. Dec. c. Stankiewicz z 27. 01. 1994 r., RR Dec. 86 (1994), s. 61; F. Urrutia, *Dolus in iure canonico*, „Periodica” 79 (1990), s. 268.

²⁴ Zob. dec. c. Stankiewicz z 27. 01. 1994 r., RRDec. 86 (1994), s. 67; Dec. c. Faltin z 30. 10. 1996 r., „Monitor Ecclesiasticus” 122 (1997), s. 180; Dec. c. Palestro z 25. 05. 1991 r., RRDec. 83 (1991), s. 319; Dec. c. Ragni z 27. 04. 1993 r., RRDec. 85 (1993), s. 291; Dec. c. Bruno z 19. 11. 1993 r., RRDec. 85 (1993), s. 674; Dec. c. Burke z 25. 10. 1990 r., RRDec. 82 (1990), s. 723.

rzuca się tutaj zdecydowanie opinię, w myśl której moc unieważniająca należy przyznać także podstępowi pośredniemu (na podstawie analogii w stosunku do przymusu i bojaźni)²⁵. W wielu orzeczeniach podkreśla się, że jeśli podstęp skierowany jest do innych celów, jak np. do obrony własnego honoru lub honoru rodziny, nie ma żadnego wpływu unieważniającego konsens małżeński²⁶.

3. Środki służące działaniu podstępnemu

Akcentując intencjonalność podstępu, a więc skierowanie go do uzyskania zgody małżeńskiej kontrahenta, co sprawia że jest on podstępem bezpośrednim, judykatura rotalna zauważa jednocześnie, że sama intencjonalność tutaj nie wystarcza, konieczne jest bowiem także zastosowanie niezbędnego minimum środków podstępnych zdolnych do wprowadzenia w błąd drugą osobę²⁷.

Środki zastosowane do podstępnego wprowadzenia w błąd powinny być same z siebie niegodziwe i szkodzące innemu; podstęp nie posiada relewantności prawnej, jeśli nie jest zawiniony oraz naruszający dobrą wiarę, która jest koniecznym fundamentem porozumienia międzyludzkiego²⁸. Inaczej mówiąc, powinna mu towarzyszyć intencja *alterum laedere*, a więc intencja działania bezprawnego lub niegodziwego²⁹.

W orzecznictwie Roty Rzymskiej nie ujawniają się kwestie interpretacyjne dotyczące faktu, iż wprowadzenie w błąd kontrahenta powinno być dokonane podstępnie. Przyjmuje się tutaj jednomyślnie, że działanie podstępne, a więc zmierzające do wprowadzenia w błąd, winno być powzięte z rozmysłem³⁰.

Sprawca podstępu powinien zastosować środki, które zmierzają do wprowadzenia w błąd kontrahenta dla uzyskania jego konsensu mał-

²⁵ Zob. dec. c. Stankiewicz z 27. 01. 1994 r., RRDec. 86 (1994), s. 67.

²⁶ „[...] si dolus ad alios fines assequendos dirigatur, v. gr. ad proprium vel familiae honorem tutandum, nullum influxum in consensum exercet, et matrimonium validum censendum est”. Dec. c. Bruno z 19. 11. 1993 r., RRDec. 85 (1993), s. 674-675; Zob. także dec. c. Stankiewicz z 27. 01. 1994 r., RRDec. 86 (1994), s. 67.

²⁷ Zob. dec. c. Lanversin z 12. 03. 1993 r., RRDec. 85 (1993), s. 155; Dec. c. Faltin z 20. 06. 1995 r., RRDec. 87 (1995), s. 394.

²⁸ R. Palombi, *iw.*, s. 56-57.

²⁹ Zob. A. Gentili, Dolo, w: *Enciclopedia giuridica Treccani*, Roma 1989, s. 1.

³⁰ Zob. Bianchi, *iw.*, s. 111.

żeńskie, przy czym relewantny prawnie jest podstęp zarówno pozytywny, zwany także podstępem popełnienia (*dolus commissivus*), inaczej wspomniane wyżej zafalszowanie, jak i negatywny, zwany również podstępem opuszczenia (*dolus omissivus*), inaczej wzmiankowana wyżej dyssymulacja. Gdy chodzi o podstęp negatywny, to należy podkreślić, że nie wystarczy tutaj samo przemilczenie czegoś (przymiotów negatywnych) bez intencji wprowadzenia w błąd. Przyjmuje się, że gdy takie przemilczenie dotyczy przymiotów osoby istotnych dla życia małżeńskiego, ma ono wówczas charakter podstępu³¹. Nie ma natomiast charakteru podstępu przemilczenie dotyczące różnych aspektów osobowości nie mających większego znaczenia dla małżeństwa. W orzeczeniu rotalnym c. Burke z 25 października 1990 r. podkreśla się, że jakkolwiek wielce pożyteczne wydaje się całkowite otwarcie się pomiędzy małżonkami, to jednak nie można uznać prawa małżonka do poznania współpartnera albo całkowitego otwierania się przed nim bez żadnych granic. Taki obowiązek i takie prawo trzeba odnieść jedynie do tego, co jest istotne dla wzajemnego małżeńskiego oddania się, nie zaś do elementów przypadłościowych albo tylko doskonalących to oddanie³². Kwestia ta jednak leży poza zasięgiem omawianego tutaj wątku tematycznego dotyczącego samego działania podstępnego i jego form.

Wracając do rozróżnienia między podstępem pozytywnym i podstępem negatywnym trzeba dodać, że podstęp pozytywny jest przyczyną błędu, ponieważ stwarza fałszywy obraz u ofiary podstępu, która to ofiara uprzednio znajdowała się w sytuacji intelektualnej neutralnej i wolnej od znajomości w danym obszarze wiedzy; podstęp prowadzi ofiarę podstępu do powzięcia zgody małżeńskiej na podstawie motywu nie opartego na prawdzie. Natomiast błąd negatywny ma miejsce w sytuacji istniejącej już wcześniej ignorancji co do danej okoliczności przyczyniając się do podtrzymania jej za pośrednictwem milczenia. Mówiąc inaczej, w pierwszym przypadku sprawca podstępu, stwarzając z czegoś nieistniejącego pozór istnienia tej rzeczywistości jawi się ofierze podstępu jako odznaczający się cechami nieistniejącymi u niego. W drugim zaś przypadku, sprawca podstępu, pozostając odpowiednio nieaktywny (milczący) sprawia, że nupturient nie wie nic o jego osobie (w zakresie objętym milczeniem) lub o jego brakach. W ignorancji

³¹ Zob. Dec. c. Bruno z 19. 11. 1993 r., RRDec. 85 (1993), s. 675.

³² Dec. c. Burke z 25. 10. 1990 r., RRDec. 82 (1990), s. 731.

więc ujawniają się dwa ważne momenty: istniejący uprzednio brak znajomości u ofiary podstępu oraz znajomość takiego stanu u sprawcy podstępu i jego korzyści (uzyskanie zgody małżeńskiej)³³.

Mając na uwadze omówione rozróżnienie pomiędzy podstępem pozytywnym i podstępem negatywnym można widzieć problem, gdy trzeba udzielić odpowiedzi na pytanie, czy – dla skuteczności kan. 1098 KPK – można uznać za wystarczający podstęp negatywny, a w szczególności: czy wystarczy, że sprawca podstępu włącza jedynie własne działanie we wcześniejszy brak znajomości ofiary podstępu, trwającej w ignorancji, odnosząc z tego korzyść poprzez kierowanie konsensem małżeńskim teje osoby³⁴.

W doktrynie cywilistycznej, przyjmowanej także przez kanonistów, uznaje się walor prawny podstępu negatywnego, rozumianego jako przemilczenie i wykorzystanie ignorancji kogoś drugiego, tylko wówczas, gdy istnieje uprzedni obowiązek nałożony przez prawo ujawnienia prawdy przez kontrahenta. W takim znaczeniu, zwykle milczenie mogłoby nabierać znaczenia dla zwalczania umowy wyłącznie w przypadku, w którym sprawca podstępu przemilczałby okoliczności niekorzystne dla siebie, które miał obowiązek ujawnić, zważywszy na szczególną naturę określonej sprawy. Przyjęcie takiej zasady rodzi niemałą trudność dopuszczając w rzeczywistości podstęp urzeczywistniający się w zwykłym milczeniu, i pozostawiając zawsze do wyjaśnienia problem określenia dokładnego źródła normatywnego, z którego wynika odpowiadający mu naruszony obowiązek ujawnienia prawdy³⁵.

Niezależnie jednak od dokładniejszego wnikania w źródła normatywne obowiązku ujawnienia prawdy, we współczesnej doktrynie zauważa się dość zgodne zapatrywanie, w myśl którego zwykle przemilczenie może być uznane za podstępne, jeśli towarzyszy mu intencja uzyskania konsensu małżeńskiego nupturienta³⁶. Analiza podstępu negatywnego wskazuje, że akcja jego sprawcy charakteryzuje się – w sposób zasadniczy – nie tyle faktem spowodowania nią błędu – ignorancji, ile raczej faktem podtrzymania jej. Działanie podstępne należy uważać przede wszystkim za mające walor prawny w tych przypadkach, w których jego sprawca zna stan znajomości rzeczy istniejący u ofiary

³³ Bardi, *iw.*, s. 170.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, s. 171.

³⁶ Bardi, *iw.*, s. 172-173.

podstępu, a więc wówczas gdy jego milczenie ma na względzie zawarcie małżeństwa, nie zaś inne cele, i gdy milczenie to podejmuje się jako jedyną i naczelną przeszkodę do tego, by ofiara podstępu mogła poznać prawdę. Jeśli natomiast według opinii niektórych, milczenie rodzi podstęp jedynie wtedy, gdy prawo przyjmuje obowiązek ujawnienia prawdy, to w odniesieniu do podstępu małżeńskiego należałoby wskazać normę lub przynajmniej zasadę nakładającą taki obowiązek³⁷.

Mając to na względzie można by przede wszystkim sądzić, że kan. 1098 KPK zawiera ogólne prawo każdego chrześcijanina do wyrażania woli małżeńskiej całkowicie świadomie, a co za tym idzie także obowiązek zachowania nupturienta od błędu. Jak zauważa M. Bardi, byłoby to jakimś rozwiązaniem, lecz jego wadą jest ograniczenie się do powołanego wyżej kanonu³⁸.

Chcąc znaleźć rozwiązanie poza kan. 1098 KPK można by uciec się do doktryny cywilistycznej, w której usiłuje się rozwiązać problem dopuszczalności relewantności prawnej przemilczenia faktów w zawieraniu umów w przypadkach, w których prawo nie przewidziało wyraźnie obowiązku ujawnienia danego faktu. Otóż w doktrynie tej przyjmuje się odniesienie do generalnego obowiązku poprawnego zachowania się, które obowiązuje nie tylko na mocy prawa pozytywnego, lecz także prawa naturalnego, wiążącego strony w zawieraniu jakiegokolwiek umowy³⁹. Z tego generalnego obowiązku zachowania się według dobrej wia-ry i uczciwości, tj. obowiązku nie ukrywania niczego, co jest dla siebie niekorzystne, wynika obowiązek stron wzajemnego informowania się o okolicznościach, które każda z nich może uważać za determinujące zgodę drugiej strony. Niezależnie od norm, które wyraźnie taki obowiązek przewidują, znaczenie podstępu negatywnego powinno więc opierać się na wzajemnym i ścisłym obowiązku ujawniania wszystkich faktów niekorzystnych w stosunku do siebie. W szczególności, tego rodzaju obowiązek należałoby uwzględniać w tych umowach, które – w odróżnieniu od czysto wymiennych, które realizują się bezpośrednio między stronami – zakładają uprzednio szczególną i trwałą współpracę albo dotyczą szerszej relacji osobowej, opartej na wzajemnym zaufaniu⁴⁰.

³⁷ Tamże, s. 172.

³⁸ Tamże, s. 172-173.

³⁹ Zob. E. Betti, *Teoria generale del negozio giuridico*, Torino 1950, s. 449.

⁴⁰ Tamże, s. 450; P. Rescigno, *Manuale di diritto privato italiano*, Napoli 1986, s. 330; Bardi, *iw.*, s. 173-174.

Biorąc pod uwagę fakt, że małżeństwo jest umową, która na mocy swoich celów i swoich istotnych przymiotów wymaga najwyższego otwarcia i zaufania pomiędzy stronami, można niewątpliwie przenieść ową regułę, funkcjonującą w prawie cywilnym, na obszar kanonicznego prawa małżeńskiego. Oznacza to, że na nupturientach spoczywa ścisły obowiązek wzajemnego informowania się o ich własnym stanie osobowym, a w konsekwencji należy przyjąć jako prawnie relewantny podstęp negatywny⁴¹. Taką opinię wyraża m.in. M. F. Pompedda zauważając, że pojęcie podstępu negatywnego jest do przyjęcia w każdym porządku prawnym, ponieważ określa różnorodność zachowań, które w rzeczywistości prowadzą wszystkich do tego samego celu. Zdaniem byłego dziekana Roty Rzymskiej, brak jest powodów, dla których wspomniany rodzaj podstępu, powziętego z zamiarem uzyskania czyjejs zgody małżeńskiej, nie miałby formy machinacji zastosowanej dla wprowadzenia kogoś w błąd i doprowadzenia go do ustalonego uprzednio celu. Tym bardziej, że jeżeli chce się sprowadzić sprawę do konieczności obowiązku informowania kontrahenta, to w odniesieniu do małżeństwa taki obowiązek współkontrahenta lub osoby trzeciej (zainteresowanej zawarciem związku) bardzo trudno byłoby zanegować⁴².

Stosując do kanonicznego prawa małżeńskiego analogię pojęcia podstępu negatywnego, wypracowanego w doktrynie cywilistycznej, staje się wobec problemu relewantności prawnej *dolus negativus*, jeśli jego sprawcą nie jest sam kontrahent, lecz osoba trzecia. Podczas gdy podstęp negatywny powzięty przez osobę trzecią nie ma waloru prawnego w prawie cywilnym, to w prawie kanonicznym ma on moc unieważniającą małżeństwo. Nasuwa się jednak pytanie, czy osoba trzecia, dysponując określoną wiedzą o jednej ze stron, ma obowiązek informowania o tym drugiej strony przed zawarciem małżeństwa. Nie ulega wątpliwości, że gdy jedna ze stron wie o milczeniu osoby trzeciej (w przedmiocie okoliczności niekorzystnych dla siebie), i nic nie czyni dla zapobieżenia skutkom takiego milczenia, można mówić o współdziałaniu strony w takim działaniu, a w takim razie o podstępie negatywnym pochodzącym od współkontrahenta. Lecz w odniesieniu do osoby trzeciej, która działa wyłącznie z własnej inicjatywy, jest bardzo trudno mówić o obowiązku

⁴¹ Bardi, jw., s. 174-175.

⁴² M. F. Pompedda, *Studi di diritto matrimoniale canonico*, Milano 1993, s. 230; Zob. także tenże, *Problematiche di diritto canonico in relazione all' A. I. D. S.*, „Diritto Ecclesiastico” 106 (1995), s. 779.

informowania kontrahenta, a w konsekwencji jest bardzo trudno mówić o podstępie unieważniającym w znaczeniu kan. 1098 KPK⁴³.

Rozwiązaniem dotyczącym podstawy dla waloru prawnego podstępu negatywnego spowodowanego przez osobę trzecią może być kan. 219 KPK, w myśl którego wszyscy wierni mają prawo być wolni od jakiegokolwiek przymusu w wyborze stanu życia. Wynika stąd, że można mówić o istnieniu obowiązku każdego powstrzymania się od ograniczania woli innej osoby w dokonywaniu takiego wyboru⁴⁴. Ponieważ akt wyboru powinien być przede wszystkim wolny, dlatego wszelka znacząca przeszkoda, która ogranicza autonomię takiej decyzji, znajdzie oddźwięk ze strony porządku prawnego⁴⁵. Lecz aplikacja takiego rozwiązania do omawianego tu aspektu kan. 1098 KPK wzbudza różne obawy: kan. 219 KPK zawiera w rzeczywistości termin *coactio* i oznacza zakaz – w stosunku do wszystkich osób trzecich – zmuszania kogokolwiek do wyboru stanu życia, m.in. małżeńskiego, poprzez stosowanie przemocy lub bójki, a więc właśnie *coactio*. Jeśli jednak głębiej się wnika w przypadek podstępu, to zauważa się, że ten ostatni nie stanowi prawdziwej i właściwej *coactio*, która by się utożsamiała z siłą fizyczną lub moralną, która działa w sposób znoszący wolność. W rzeczywistości przymus moralny stanowi ingerencję determinującą czyjs wybór za pośrednictwem groźby poważnego zła, które nie pozostawia wyjścia dla ofiary. Natomiast podstęp nie ma w sobie działania zmuszającego i pozostawia pozorną wolność autodeterminacji ofiary podstępu. Jeśli ofiara przymusu, zauważa Bardi, jest w rzeczywistości uważana za kogoś, kto jest zmuszony przebyć do końca pewną drogę, z której nie może zbroczyć pod sankcją grożącego mu zła, to ofiara podstępu, przeciwnie – wybrała daną drogę dobrowolnie, lecz z *zawiazanymi oczami*, co przeszkadza jej w uświadomieniu sobie zasadzki, z którą się spotka⁴⁶.

Dla wyjaśnienia podstępu negatywnego osoby trzeciej nie można więc uciekać się do konsekwencji kan. 219 KPK, możliwe jest natomiast znalezienie teoretycznego wyjaśnienia i usprawiedliwienia waloru prawnego takiego działania poprzez ogólną i naturalną zasadę, na podstawie której wszyscy wierni mają prawo do znajomości ewentualnych, przynoszących szkodę konsekwencji, które mogą napotkać po-

⁴³ Bardi, jw., s. 176.

⁴⁴ Tamże, s. 176-177.

⁴⁵ Zob. kann.: 125 § 2; 643 § 1, n. 4; 656, n. 4; 1103.

⁴⁶ Bardi, jw., s. 177.

dejmując tak znaczący i zobowiązujący akt prawny, jakim jest zawarcie małżeństwa. Temu prawu odpowiada zaś korelatywny obowiązek ciążący na wszystkich osobach trzecich – w wymiarze prawdziwej solidarności i współodpowiedzialności – zobowiązania się do nieukrywania niczego z owych konsekwencji⁴⁷.

Podczas gdy – jak wynika z powyższych wywodów – szerszego uzasadnienia wymaga przyjęcie relewantności prawnej podstępu negatywnego powziętego przez osobę trzecią, to nie kryje w sobie żadnych trudności uznanie waloru prawnego podstępu pozytywnego, którego sprawcą jest osoba trzecia. Wypowiedziała się w tej kwestii Papieska Komisja do Rewizji KPK podczas swojej szóstej sesji⁴⁸. Jednoznaczne jest tutaj również stanowisko orzecznictwa Roty Rzymskiej, w którym przyjmuje się generalnie, iż – poza współkontrahentem – sprawcą działania podstępnego może być także osoba trzecia, bez rozróżniania tego, czy działanie takie przybiera formę podstępu pozytywnego czy negatywnego⁴⁹. Nie trzeba dodawać, że judykatura rotalna przyjmuje relewantność prawną podstępu negatywnego jako takiego⁵⁰.

⁴⁷ Tamże, s. 177-178.

⁴⁸ Zob. „Communicaciones” 3 (1971), s. 77; Zob. także Zàarraga Colmenares, *iw.*, s. 238.

⁴⁹ „Quamquam in negotiis bilateralibus requiri solet ut dolus ab altera parte proveniat, vel saltem ea scienter pateretur, habita tamen ratione eiusdem effectus quem provocare potest in decepto sive dolus compartis sive personae tertiae, **tamquam certa opinio** [podkr. – W. G.] admittenda est iuxta quam nihil refert, utrum talis dolus patratu sit a parte contrahenda an ab alia persona (*Communicaciones* 3 [1971], p. 77)”. Dec. c. Stankiewicz z 27.01.1994 r., RRDec. 86 (1994), s. 61.

⁵⁰ „Nam *deceptio alterius* in errore consistit, id est «*sive positiva*, faciendo aliquid vel dicendo quod alter in errore inducitur, *sive negativa*, simulando aliquid vel reticendo, ut confirmetur et ad finem proprium utilitetur alterius erroris fortuitus”. Tamże; „Prae primis notandum est quod ad decipiendum alterum contrahentem, necessarium non est ut tractetur de praecisa activitate dummodo sufficiat vera omissio. De re enim docet Exc. Mus P. D. Pompedda: «Insieme con quel dolo finora descritto, e che potrebbe chiamarsi positivo, si ammette anche la possibilità del cosiddetto dolo negativo (ovvero omissivo) consistente anzichè nel mettere in opera macchinazioni di raggio, nel tacere intenzionalmente circostanze essenziali in un silenzio sleale verso l'altro contraente... Ma... ancora si osserva che se la parte è in errore, per ignoranza, credulità od altra causa alla quale la controparte non abbia in alcun modo cooperato, e il suo silenzio ha l'effetto di lasciarla in tale errore, la fattispecie si qualifica sotto il profilo dell'errore, che sarà rilevante se essenziale e riconoscibile; vi sarà invece dolo, e sarà dolo negativo, se si possa accertare che fu proprio il silenzio dolosamente tenuto a indurre la parte in errore, cioè a farvela cadere; e ciò indipendentemente dall'accertare se vi fu un particolare onere di informazione; si tratta solo di vedere l'influenza del silenzio, e in genere della omissione e del contegno negativo, sulla determinazione dell'altra parte a negoziare» (Studi di Diritto Matrimoniale Canonico, Giuffrè, Milano 1993, p. 223-224)”. Dec. c. Monier z 06. 11. 1998 r., w: *Errore e dolo nella giurisprudenza della Rota Romana*, *iw.*, s. 283.

4. Błąd jako skutek podstępu

Integralnym elementem figury prawnej określonej w kan. 1098 KPK jest błąd będący rezultatem podstępu. Pomiędzy działaniem sprawcy podstępu a błędem powstającym u ofiary takiego działania zachodzi związek przyczynowy⁵¹. Nie wystarczy sama aktywność sprawcy *dolus*, jeśli nie spowoduje ona błędu u kontrahenta. W doktrynie i w orzecznictwie odrzuca się tezę o tym, że podstęp może być uważany za prawnie relewantny niezależnie od tego, czy spowodował błąd czy też nie. W odniesieniu do podstępu w ogóle G. Michiels stwierdza, że ograniczenie woli zachodzi jedynie za pośrednictwem błędu w umyśle działającego, niesprawiedliwie spowodowanym⁵². W orzeczeniu Roty Rzymskiej c. Stankiewicz z 27 stycznia 1994 r. stwierdza się, że w oszukaniu kogoś za pomocą machinacji, przebiegłości i zwiedzenia nie można abstrahować od błędu, ponieważ błąd stanowi właściwy i konieczny skutek aktu takiego działania⁵³. W wyroku zaś wymienionego Trybunału Apostolskiego c. Serrano z 28 maja 1982 r. ponens zauważa, że kto stosuje podstęp, w rzeczywistości pozbawia nieprawnie wolności jednego z nupturientów przedstawiając w wyborze fałszywy obraz czegoś wymaganego, w oparciu o co kształtuje się niewłaściwa intencja⁵⁴. „Podstęp jest przyczyną nieważności małżeństwa, która nie istnieje niezależnie od błędu”, podkreśla z kolei turnus rotalny c. Giannecchini w orzeczeniu z 24 stycznia 1992 roku⁵⁵. W tym samym wyroku nadmienia się, że nie wystarczy złośliwe działanie jednej strony, jeśli druga, mimo zastosowanych środków podstępnych, nie popada w błąd; niezbędne jest, by podstęp czyli złośliwa machinacja dokonana przez jedną stronę, przyniosła swój skutek, czyli spowodowała podstępne wprowadzenie w błąd.⁵⁶

⁵¹ Zob. Zarraga Colmenares, jw., s. 357.

⁵² Michiels, jw., s. 664-665.

⁵³ „[...] *deceptio alterius ope machinationis, fallaciae et calliditatis ab errore prescindi nequit, cum error ipsius actus decipiendi effectum proprium ac necessarium constituat*”. RRDec. 86 (1994), s. 62.

⁵⁴ „[*qui decipit – W. G.] libertatem illegitime privat alterutrum ex nubentibus in huiusce electionem immittentem falsum cognitionis praerequisitum ex quo inepta efformatur intentio*” (Podaję za: Bianchi, jw., s. 108, przyp. 13).

⁵⁵ „[*Dolus – W. G.] est insuper causa nullitatis quae independanter ab errore [...] non operatur*” (Podaję za: Bianchi, jw., s. 110, przyp. 21).

⁵⁶ „*Non sufficit enim malitia unius partis, si altera, minime obstantibus mediis dolose adhibitis, in errore non incidit [...] necesse est ut dolus seu dolosa machinatio ab altera parte patrata [...] suum effectum seu deceptionem consequatur*” (Podaję za: Bianchi, jw., s. 111).

Można powiedzieć, że podstęp prawnie relewantny staje się takim poprzez błąd, a to w taki sposób, że jeżeli błąd *de facto* nie nastąpi, albo kontrahent zwiedziony podstępem pozna rzeczywistość przed zawarciem małżeństwa, z całą pewnością nie można przyjąć tytułu nieważności, o którym w kan. 1098 KPK⁵⁷. O nieważności małżeństwa nie decyduje więc podstęp traktowany sam w sobie, lecz błąd spowodowany podstępem, wywołujący błędne poznanie rzeczywistości, co determinuje ofiarę podstępu do zawarcia małżeństwa⁵⁸. W konsekwencji istnieje tutaj najściślejszy związek przyczynowy zachodzący pomiędzy działaniem podstępnym a powzięciem konsensu małżeńskiego. Podstęp taki jest kwalifikowany jako będący przyczyną zawarcia małżeństwa (*causam dans seu determinans seu antecedens*), determinującą wolę kontrahenta w taki sposób, że gdyby nie miało miejsca podstępne w prowadzenie w błąd, nie powziąłby swojej zgody małżeńskiej. W takim przypadku podstęp tak wpływa na jej ofiarę, że całkowicie ogarnia jej wolę⁵⁹.

Podstępowi *causam dans* odpowiada spowodowany przezeń błąd *causam dans*, inaczej *principalis*. Jest to więc, jak wyjaśnia B. Gangoit, błąd, który stanowi całkowitą, adekwatną i bliższą przyczynę – na drodze przyczynowości celowej – konsensu dotyczącego zewnętrznej czynności prawnej; natomiast konsens wewnętrzny wcale nie jest powzięty, tak że jeśli wystąpiłby błąd, i działanie prawne zostałoby podjęte przez konsens zewnętrzny, konsens wewnętrzny woli zmierzałby zupełnie do czegoś innego⁶⁰.

Ow związek przyczynowy zachodzący pomiędzy podstępem a wyrażeniem konsensu małżeńskiego akcentuje się w orzecznictwie rotal-

⁵⁷ Zàrraga Colmenares, jw., s. 259; Zob. także dec. c. Lanversin z 17. 03. 1993 r., RRDec. 85 (1993), s. 155.

⁵⁸ „[...] ciò che rende invalido il consenso non è il dolodi per se considerato, ma l'errore causato dal dolo [...]”. Dec. c. Faltin z 30. 10. 1996 r., „Monitor Ecclesiasticus” 122 (1997), s. 180; „Imprimis requiritur ut machinatio ad decipiendum alterum adhibita revera effectum suum sortiatur in cinsequenda «deceptione dolosa», erroneam cognitionem efficiente, quae deceptum determinet ad celebrandum matrimonium [...] ex quo consequitur, ut is in statu deceptionis, errorem dolosum complectentis, consensum matrimoniale praeestet”. Dec. c. Stankiewicz z 27. 01. 1994 r., RRDec. 86 (1994), s. 67; Zob. także dec. c. Ragni z 27.04.1993 r., RRDec. 85 (1993), s. 289.

⁵⁹ Zàrraga Colmenares, jw., s. 358; Bardi, jw., s. 178; Romano, jw., s. 154; Dec. c. Faltin z 20. 06. 1995 r., RRDec. 87 (1995), s. 394; Dec. c. Faltin z 30. 10. 1996 r., „Monitor Ecclesiasticus” 72 (1997), s. 180.

⁶⁰ B. Gangoit, Dolus, vel melius error constituitne titulum sive causa nullitatis matrimonii?, „Angelicum” 50 (1973), s. 392.

nym szczególnie w aspekcie dowodzenia⁶¹. Gdy związku tego nie można udowodnić, nie należy się spodziewać orzeczenia stwierdzającego nieważność małżeństwa *ob dolum*⁶².

Związek przyczynowy, o którym mowa, nie zachodzi natomiast, co tym samym wyklucza moc unieważniającą małżeństwo, w przypadku podstępu przypadłościowego (*dolus incidens*), kiedy to działanie podstępne nie pełni roli przyczyny *napędowej* zgody małżeńskiej ofiary takiego działania, gdyż także w przypadku braku podstępu kontrahent ten pozostaje konsens⁶³. W takim przypadku podstęp nie spełnia swojej roli jako *causa impulsiva* w kształtowaniu woli kontrahenta, i może stanowić jedynie jeden z wielu motywów, które doprowadziły go do powzięcia zgody małżeńskiej⁶⁴.

Gdy podstęp powodujący błąd u nupturienta nie determinuje jego konsensu, gdyż nawet w sytuacji niewystąpienia podstępu zawarłby małżeństwo, mamy do czynienia z tzw. podstępem (i błędem) towarzyszącym (*dolus concomitans*). W obecności błędu towarzyszącego wola zwiędzionego podstępem nie tylko jest obecna, lecz pozostaje nienaruszona i całkowita we wszystkich swoich elementach konstytutywnych. Zwiędziony podstępem, deklarując w rzeczywistości swoją intencję poślubienia – mimo wszystko – drugiej strony, nawet w sytuacji znajomości podstępu, wskazuje, że domniemane zniekształcenie, które wywarłby podstęp na jego obrazie intencjonalnym, nie zagroziło jego woli, która dobrowolnie zdecydowała poślubić kontrahenta⁶⁵.

Zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie nie budzi wątpliwości, że waloru unieważniającego nie posiada intencja interpretatywna (hipotetyczna) w zakresie formowania się konsensu małżeńskiego. Tęgo rodzaju intencja ma miejsce wówczas, gdy nupturient znajduje się w sytuacji, w której zastanawia się, jak odnieść się do współpartnera, który ma

⁶¹ Zob. dec. c. Ragni z 27. 04. 1993 r., RRDec. 85 (1993), s. 293; Dec. c. Ragni z 19.12.1995 r., RRDec. 87 (1995), s. 721; Dec. c. Faltin z 30. 10. 1996 r., „Monitor Ecclesiasticus” 122 (1997), s. 176-187.

⁶² „[Tribunal – W. G.] re attente perpensa ac mature considerata, in casu, de quo hic agitur, deficit strictissimus nexus causalitatis actionis dolosae ex parte viri et praestationem consensus ex parte mulieris, etsi Cl. mus Patronus per fas et nefas eam probare conatus est[...]. Sed frustra”. Dec. c. Faltin z 20. 06. 1995 r., RRDec. 87 (1995), s. 88.

⁶³ Bardi, jw., s. 178-179; Zob. dec. c. Stankiewicz z 27. 01. 1994 r., RRDec. 86 (1994), s. 67.

⁶⁴ „Non sufficit dolus mere incidens, qui in determinationem contrahentis non influat, cum ipse, dolo omisso, matrimonium pariter inivisset”. Dec. c. Giannecchini z 24. 01. 1992 r. (Podaję za: Bianchi, jw., s. 111).

⁶⁵ Romano, jw., s. 157.

określone cechy lub ich nie ma, których nie znał, i które – gdyby znał – sprawiłyby, że nie zawarłby małżeństwa⁶⁶. Może mieć miejsce sytuacja, w której kontrahent, odkrywając – po zawarciu małżeństwa – istnienie u współpartnera określonego przymiotu (negatywnego) lub stwierdzając u niego brak określonego przymiotu (pozytywnego) może utrzymywać, że gdyby znał prawdę, nie zawarłby z nim małżeństwa. Z drugiej jednak strony trzeba przyjąć istnienie takich przymiotów, które – przemilczane przez kontrahenta, a następnie odkryte po zawarciu małżeństwa – powstrzymałyby wiele osób od zawierania takiego z związku. Istnieją niewątpliwie przymioty osobowe, które w powszechnym odczuciu pozostają w sprzeczności z normalnym życiem małżeńskim.

Kwestia ta została rozwiązana przez Ustawodawcę poprzez dodanie w kan. 1098 KPK wzmianki dotyczącej przedmiotu *deceptio dolosa*: jest nim przymiot osoby, który może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego.

Wyjaśnienie woli interpretatywnej ofiary podstępny może mieć jednak znaczenie, gdy chodzi o dowodzenie podstępnego wprowadzenia w błąd. Znaczące jest mianowicie oświadczenie kontrahenta, iż gdyby znał prawdę, nie zawarłby małżeństwa⁶⁷.

5. Uwagi końcowe

Uznanie w kan. 1098 KPK z 1983 r. podstępnego wprowadzenia w błąd co do przymiotu osoby, który z natury swojej może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego, jako tytułu nieważności małżeństwa, stanowi wyraz wzięcia w ochronę pełnej swobody nupturienta będącego ofiarą działania podstępnego w procesie kształtowania jego zgody małżeńskiej (jakkolwiek wciąż trwa dyskusja dotycząca *ratio legis*).

Analiza normy prawnej wskazała na jej elementy konstytutywne: samo działanie podstępne, powzięte w zamiarze uzyskania zgody małżeńskiej, błąd u ofiary takiego działania, będący jego następstwem, wreszcie przedmiot błędu, jakim jest przymiot osoby, który z natury

⁶⁶ Bardi, jw., s. 191.

⁶⁷ „Ex quibus omnibus supra allatis, clare patet causalitas inter errorem in qualitate personae dolo causatum et matrimonii celebrationem. In examine iudiciali vir ad rem dixit” «Se lei non avesse affermato di essere incinta, io non me la sarei, quasi al cento per cento, sposata» [...] Quod verum esse mater actoris confitetur: «Allora io non lo sapevo, ma oggi posso dire che forse la celebrazione delle nozze non si sarebbe fatta». Dec. c. Faltin z 30. 10. 1996 r., „Monitor Ecclesiasticus” 122 (1997), s. 184-185.

swojej może poważnie zakłócić wspólnotę życia małżeńskiego. Ten ostatni element kanonu nie został uwzględniony w podjętej wyżej refleksji, wymaga bowiem odrębnych badań.

Gdy chodzi o działanie podstępne, nieodzowne jest zwrócenie uwagi zarówno na intencję jego sprawcy, jak i na adekwatne środki służące tego rodzaju machinacji.

Bez wyraźnej woli *wyludzenia* przez sprawcę działania podstępnego konsensu małżeńskiego nupturienta nie zachodziłaby interwencja manipulacyjna innej osoby, naruszająca proces własnego wyboru. Podstęp powzięty w innym zamiarze (tzw. pośredni) nie ma waloru unieważniającego konsens ofiary podstępu, choćby był przez nią *odczytany* jako matrymonialny.

Oprócz samej intencjonalności, działanie podstępne winno podjęte przy użyciu środków, które są właściwe dla wprowadzenia w błąd nupturienta. Są nimi zarówno działania związane z fałszowaniem rzeczywistości (tzw. podstęp pozytywny), jak i z ukryciem prawdy (podstęp tzw. negatywny), spowodowany tak przez współkontrahenta, jak i przez osobę trzecią.

Co się tyczy z kolei błędu, jakiemu ulega ofiara podstępu, to jego wystąpienie czyni prawnie relewantnym sam podstęp. Oznacza to, że pomiędzy działaniem podstępnym a błędem – stanowiącym przyczynę konsensu – musi zachodzić ścisły związek przyczynowy. Mówiąc inaczej, podstęp – poprzez wywołany błąd – powinien być przyczyną zgody małżeńskiej (*dolus causam dans*).

Tak rozumiane – w swoich elementach konstytutywnych – podstępne wprowadzenie w błąd powoduje wadę zgody małżeńskiej wprowadzając poważne ograniczenie swobody wyboru u ofiary podstępu, postawionej w sytuacji fałszywego poznania przedmiotu konsensu małżeńskiego. Chroniąc wolność osobową wyboru nupturienta przed podstępną instrumentalizacją ze strony innych, Ustawodawca daje w normie prawnej wyraz właściwego nawiązania do personalistycznej wizji małżeństwa, nakreślonej przez Sobór Watykański II.

Deceptio dolosa per ottenere il consenso matrimoniale come elemento essenziale della norma del can. 1098 CJC

Sommario

Fra gli elementi essenziali della fattispecie presentata nel can. 1098 del CJC si può indicare: 1) l'azione dolosa provocata per ottenere il consenso matrimoniale, insieme

con l'errore del *deceptus* (come il suo l'effetto); 2) l'oggetto della *deceptio dolosa* (una qualità dell'altra parte, la quale per sua natura può gravemente perturbare il consorzio della vita coniugale).

Lo studio del autore è stato consacrato solo alla riflessione sul primo elemento essenziale della figura giuridica del suddetto canone. Dopo aver riferito l'influsso del dolo sull'atto giuridico *in genere*, si cerca di analizzare i rispettivi aspetti della azione dolosa.

La norma quindi sottolinea che il dolo deve essere diretto ad ottenere il consenso matrimoniale. Poichè il Legislatore ha scelto di adoperare nel canone il termine *dolus* per indicare il nuovo capo di nullità del matrimonio, risulta necessario esplicitare quale sia il significato ad attribuire a questo termine. Sia dalla dottrina sia dalla giurisprudenza risulta evidente che con il termine *dolo* si indica un'unica azione comprensiva dell'attività ingannatoria del *deceptor* con il conseguente l'errore del *deceptus*. Il dolo va inteso con un'unità che comincia con l'attività ingannatoria e termina con l'errore dell'ingannato. Accanto al raggio si inserisce il nesso di causalità tra l'inganno e la prestazione del consenso matrimoniale. Nella fattispecie dolosa ricopre l'importanza anche l'elemento intenzionale legato al *deceptor* (l'ottenere il consenso).